

FLOTA BOMBOWCÓW B-1B LANCER PONOWNIE W POWIETRZU

Siły powietrzne USA podjęły decyzję o przywróceniu do lotów bombowców strategicznych B-1B Lancer. Nie oznacza to jednak, że problem z fotelami wyrzucanymi załogi, który był przyczyną uziemienia samolotów został definitywnie rozwiązany.

Uziemienie całej liczącej 62 samoloty floty B-1B było spowodowane incydem, do którego doszło 1 maja br. Podczas lotu w egzemplarzu o nr. rej. 86 – 0109 miało dojść do pożaru skrzydła, którego efektem było wyłączenie dwóch silników. Dowódca załogi postępując zgodnie z listą kontrolną przewidzianą na takie wypadki podjął więc decyzję o awaryjnym opuszczeniu samolotu ale fotel wyrzucany ACES II operatora systemów pokładowych czyli pierwszego przewidzianego do wystrzelenia członka załogi bombowca B-1B nie zadziałał poprawnie. Co należy wspomnieć cztery osoby na pokładzie samolotu muszą katapultować się w określonej kolejności tak by nie doszło do ich zderzenia podczas ewakuacji.

Dowódca bombowca miał w związku z dysfunkcją fotela podjąć dramatyczną decyzję o przerwaniu procedury awaryjnej, której dokończenie oznaczałoby skazanie na śmierć wspomnianego członka załogi i podjęciu próby awaryjnego lądowania na cywilnym lotnisku Midland w Teksasie. Zakończyła się ona powodzeniem i na szczęście podczas lądowania nie doszło do wystrzelenia z samolotu operatora systemów uzbrojenia, który siedział w fotelu z wyciągniętymi zawleczkami. Amerykańskie media opublikowały natomiast zdjęcia samolotu z częściowo otwartym włazem dachowym używanym podczas katapultowania.

Samolot stacjonujący, na co dzień w Bazie Sił Powietrznych Dyess w Teksasie zostanie zapewne spisany ze stanu z uwagi na uszkodzenia od pożaru. Obecnie dla sił powietrznych kluczowe jest jednak ustalenie przyczyn usterki foteli wyrzucanych, która bezpośrednio wpływa na bezpieczeństwo załóg w sytuacjach awaryjnych. Wprawdzie loty B-1B zostały wznowione przez Global Strike Command to dochodzenie mające ustalić przyczyny majowego incydentu wciąż trwa. Jego natura nie została bowiem dotąd ustalona.

Na początku czerwca rzecznik prasowy 7 Skrzydła Bombowego z bazy Dyess powiedział amerykańskim dziennikarzom, że wykryto fizyczny defekt foteli ACES II w niektórych ale nie wszystkich samolotach B-1B. Dowódca 8 Armii Powietrznej generał Thomas Bussiere powiedział z kolei, że siły powietrzne mają obecnie pełne zaufanie do systemów bezpieczeństwa samolotów i flota jest gotowa do wznowienia operacji lotniczych.

Wszystkie amerykańskie bombowce B-1B były uziemione pomiędzy 7, a 19 czerwca br. Incydent po raz kolejny pokazał problemy, coraz bardziej starzejącej się floty amerykańskich bombowców. W przypadku Lancerów jeszcze w listopadzie 2017 roku portal Air Force Times informował, że spośród 62 samolotów tego typu znajdujących się na wyposażeniu US Air Force tylko 25 miało znajdować się w stanie gotowości do lotu. B-1B produkowane w latach 1983-1988 mają wg. Aktualnych planów

pozostać w służbie, aż do 2036 roku, gdy zostaną zastąpione przez B-21 Raider.

Do tej pory siły powietrzne straciły w wyniku wypadków siedemnastu członków załóg samolotów B-1B. Rozbiło się natomiast 10 samolotów tego typu ale na szczęście w kilku przypadkach załoga przeżyła utratę samolotu. Do ostatniego takiego zdarzenia doszło w 2013 roku. Wtedy czteroosobowej załodze życie uratowały fotele wyrzucane, które pozwoliły jej opuścić samolot zanim ten rozbił się w stanie Montana. Przyczyną wypadku miał być wyciek paliwa w trakcie lotu.